

Wampiry, ubożęta, południce, żyry

30 grudnia 2021

Istoty ze słowiańskiej demonologii ludowej kolonizują świat kultury współczesnej.

Słowiańska demonologia ludowa przeżywa swoisty renesans. Posiada silne związki z pierwotnymi, pogańskimi wierzeniami i stanowi jeden z tematów chętniej eksploatowanych przez popkulturę. Wampiry, południce czy ubożęta to bohaterowie nie tylko współczesnej literatury, ale i filmu.



Jak zauważa Eric Davies, obecnie „(...) to, co pogańskie i paranormalne skolonizowało sfery mroku popularnych mediów”. Zdaniem Anny Czekanowskiej, etnomuzykologa i antropologa kultury, „do tradycji odnosimy się dziś nieustannie pomimo – a może właśnie wobec – gwałtownych transformacji”. To ona stanowi punkt odniesienia, swoistą kotwicę. Można ją traktować jako podstawę iluzorycznych wyobrażeń, a także wspomnień o rzeczach, osobach, zjawiskach, których już nie ma. A demonologia to niekończące się źródło inspiracji. Jak pisze Eric Davies, „wirtualną topografię naszego milenijnego świata przepełniają anioły i kosmici, cyfrowe awatary i mistyczne umysły gai. Utopijne tęsknoty i gnostyckie fantazje naukowe, mroczne przeczucia apokalipsy i magii demonologicznej. Obiekty te płyną na wznoszących się i opadających falach medialnych mód, reklamy i aktywności gospodarczej, a niektóre z nich znikają już w coraz bardziej zdominowanej przez rynek kultury informacyjnej”.

Demonologia jest wytworem człowieka, czego dowodzi Leonard Pełka. To nasza wyobraźnia powołała do życia plejady istot fantastycznych, wśród których autor wyróżnia między innymi:

anioły, biesy, cyklopy, diabły, dziwożony, elfy, fauny, gnomy, nimfy, parki, syreny, utopce, ubożęta, wilkołaki oraz zmory. Zdaniem Pełki „pustka nieznanego wypełniona została tworam i imaginacji ludzkiej”. Człowiek zapełnia otaczający go świat wytworami fantazji, co ma na celu osvajanie się ze światem i osvajanie świata, zaklinanie przestrzeni. Początkowo utożsamiał istoty demoniczne z niewyjaśnionymi i wielokrotnie budzącymi przerażenie zjawiskami przyrody. Każdemu zjawisku przypisano odpowiedzialną za nie istotę magiczną, tworząc swoistą hierarchię demonów. Dawne wierzenia pełniły funkcję integracyjne zbiorowości wiejskich. Przyczyniły się także do wykształcenia się poczucia odrębności społecznej poszczególnych wspólnot. Dominacja chrześcijaństwa nad słowiańskimi wierzeniami doprowadziła do asymilacji dwóch odrębnych systemów religijnych. W wyniku procesu przenikania się wątków chrześcijańskich z myśleniem mitologicznym, wykrystalizował się nowy system myślenia oraz powstały słowiańsko-chrześcijańskie wyobrażenia demoniczne oraz odpowiadające im praktyki magiczno-religijne. Chcąc zapoznać się ze słowiańską demonologią ludową warto sięgnąć do klasyków, czyli książek „Stworze i Zdusze, czyli starosłowiańskie boginki i demony” Czesława Białczyńskiego, „Mitologii Słowian” autorstwa Aleksandra Gieysztora oraz „Polskiej Demonologii Ludowej” Leonarda J. Pełki.

Zdaniem Leonarda Pełki w polskiej kulturze ludowej wierzenia demoniczne zajmują ważne miejsce, bowiem w archetypie słowiańskich kultur ludowych pojawiają się skłonności do mitologiczno-symbolicznej personifikacji różnego typu zjawisk oraz procesów, jakie zachodzą w przyrodniczo-społecznym otoczeniu człowieka. Z biegiem lat wyobrażenia demoniczne uległy ewolucji i ujednolice niu. Wraz ze zmianą społeczno-produkcyjnych oraz kulturowych warunków życia, zmieniła się także kultura duchowa mieszkańców Polski i system wartości oraz norm obyczajowych. Część wierzeń zachowała się jednak w relikto wej formie w folklorze słownym, czyli w opowieściach, podaniach, bajkach czy przysłow iach oraz sztuce ludowej.

Kultura i folklor od średniowiecza podtrzymują dziedzictwo magii typu ludowego oraz nauk tajemnych. Popularne wiedźmy, wilkołaki i upiory gościły zarówno w demonologii ludowej, jak i w różnego typu pieśniach, a dziś wiedza o nich stymulowana jest przez media. Dawniej motywy te popularyzowała literatura jarmarczno-odpustowa, a dziś produkcje audiowizualne. Leonard Pełka w latach osiemdziesiątych XX wieku pisał o społecznej potrzebie ukazywania zapomnianych fragmentów dziedzictwa kulturowego Polaków, w skład którego niewątpliwie wchodzi demonologia ludowa. Apelował: „należy bowiem uchronić od zapomnienia ów bajeczny świat wyobrażeń demonicznych naszych dziadów i obraz jego zachować dla potomności”. Przemysł filmowy skutecznie odpowiedział na ten apel.

Jak rozpoznać demona?

Jak nasi przodkowie rozpoznawali demony? Aleksander Gieysztor wyróżnił kilka cech konstytutywnych charakteryzujących demony, a są nimi: czasowa niewidzialność, ciemna albo czerwona barwa skóry, ognistość i skrzywienie się, a także niski wzrost, obfite owłosienie, gęste brwi, nieprzeciętnie duża głowa, olbrzymie oczy, intrygujące zęby, obfite wargi, nadmiar palców, kulawość oraz stopy zwierzęce lub ptasie. Uważano, że istoty te posiadają także zdolność do metamorfozy w zwierzę lub ptaka. W demonologii ludowej funkcjonuje podział istot nadprzyrodzonych na opiekunów żywiołów: nieba, ognia, wody, powietrza, sporu i ziemi oraz panów pól, lasu i dzikiej zwierzyny, upraw, stad, domu, rodu i plemienia, losu, skarbów, kopalin, miłości i żądz, cnót, prawd oraz ładu. Są też duchy pogody oraz duchy księżycowe, a także zwiastuny i nosiciele choroby i śmierci.

Południce, Utopce, Upiory? Jakie istoty zasiedlają świat dawnych wierzeń? Klasyfikację istot nadprzyrodzonych można znaleźć w publikacji „Polska demonologia ludowa” Leonarda J. Pełki. Autor dzieli je na: demoniczne uosobienie zjawisk atmosferycznych (demonologia wiatrów i wirów powietrznych, demony chmur burzowych i gradowych), demoniczne uosobienie

zjawisk przyrody (demony wodne, brzegowe, błotne, polne, leśne, górskie, podziemne), demoniczne uosobienie zjawisk życia społecznego (opiekuńcza demonologia domowa: istoty demoniczne o pejoratywnym charakterze np. płonki, skrzatki, skrzeki, smoki, oddające przysługi ludziom w zamian za uzyskanie ich duszy, istoty demoniczne takie jak chobołdy czy krasnoludki, opiekujące się człowiekiem i jego gospodarstwem z uwagi na własny kaprys, anioły stróże), demonologię negatywną – istoty demoniczne i półdemoniczne zakłócające panującą harmonię, naruszające rytm funkcjonowania społeczeństw ludzkich, demony szkodzące położnicom i porywające niemowlęta (diabły, demony duszące ludzi i wysysające z nich krew, czarownice, demony chorób i śmierci, wilkołaki, demony dręczące zwierzęta hodowlane) oraz zjawiska parademoniczne (strachy, zwane jako „coś”, niepokojące człowieka i wywołujące w nim lęk, zjawy i mary (widma) pod postacią kobiety, rycerza, mnicha, lub przyjmujące zwierzęce kształty czarnego psa lub rumaka, charakteryzujące się neutralnym stosunkiem do człowieka). Do parademonicznych zjawisk należą m.in.: „Czarna Pani” z Leska, „Mała Pani” z Odrzykonía, „Biała Pani” z Niedzicy, „Czarny Pies” z Ogrodzieńca czy „Szalony Baron” z Ryczowa.

Ludwik Stomma wskazał, że w kulturze ludowej istnieje powiązanie między zmarłymi tragicznie, a ich zamianą w demony. Naukowiec zebrał materiał (zapiski kronikarskie z drugiej połowy XIX wieku) dotyczący 500 przypadków demonów-duchów. Po analizie okazało się, że aż 20,2 proc. stanowią topielcy, 18 proc. – dzieci nieochrzczone, 16,6 proc. to zabójcy i wisielcy, natomiast 11 proc. stanowią porońce, a 8 proc. zmarli w dniu ślubu. Wykazano także, że minimalny odsetek przemian w demony kształtuje się wśród osób zmarłych gwałtownie, czy z martwych płodów, bądź kobiet zmarłych w czasie porodu, lub zaraz po nim. Z analizy tej wynika też, że zmarli tragicznie zamieniali się w demony, by pomścić swój los, dlatego też przejawiali zdecydowanie wrogi stosunek do żyjących. Ludwik Stomma uważa, że ludzie, którzy umarli w

stanie marginesu, bądź też ci, którzy umarli i nie dopełniono odpowiednich obrzędów i rytuałów związanych z ich śmiercią stanowią grupę zwaną umarli-nieumarli, która nie należy do żadnego konkretnego miejsca, a więc stają się demonami. Zdaniem uczonego stają się „istotami nigdzie nie przynależnymi, nie mieszczącymi się ani w tym, ani w tamtym świecie”. Do grupy tej należą „dusze samobójców, wisielców, zmarłych inną śmiercią gwałtowną; ludzi, którzy mieli za życia dwa serca, dwa rzędy zębów i tak dalej”. Etnolog dokonał podziału istot fantastycznych na pięć odrębnych kategorii. Do pierwszej z nich można zaliczyć wszystkie postacie przejęte z tradycji chrześcijańskiej, a także te znane z wędrownych wątków, których pochodzenie nie jest znane. Postaci te zasymilowano i przekształcono tak, by odpowiadały tekstom typowym dla kultury ludowej. Zatem do pierwszej grupy można zaliczyć m. in.: anioła, bazyliżka, diabła, gryfa czy smoka. Drugą kategorię tworzą wszelkie upersonifikowane klęski żywiołowe oraz zjawiska przyrody, a więc bieda, choroba, doła, śmierć, zaraza. W skład trzeciej grupy można zaliczyć żywych ludzi, którym przeważnie przypisuje się posiadanie nadprzyrodzonych właściwości oraz powiązań ze światem demonów. Są to np.: charakterniki, czarownice, misziysznyki, płanetniki (film „Mokra bajeczka”, reż. Wojciech Gierłowski), stuchacze, wilkołaki, zmory. Czwartą kategorię tworzą złośliwe lub też pomocne istoty, które można łączyć z zajęciami nierolniczymi – a więc należą do niej: skarbnik, Szarlej czy ubożę. Stomma twierdził, że w wierzeniach ludowych osobom, które trudniły się zajęciami niezwiązanymi z rolnictwem przypisywano związki z siłami demonicznymi.

Przytoczył też opowieści o diabłach pomagających młynarzom w czasie suszy w napędzaniu wody na koło młyńskie oraz odganiających fale od młyna podczas powodzi. Natomiast np. złodzieje zawdzięczają demonom możliwość stania się niewidzialnym i bezszelestnym po zażyciu odpowiedniego środka, stworzonego z ususzonej żyły wydobytej z trupa. Ostatnią, piątą grupę stanowią postacie, które są wcieleniem zmarłych

ludzi. Wśród nich można wyróżnić takie postaci jak: Baba Jaga, będąca duszą kobiety, która umarła podczas położu, błędzenia – wisielca, niechrzczeńca lub zmarłego podczas bierzmowania, domownika – związanego z duchami przodków, krasnoludek – dusza zmarłego płodu lub porońca, mamuna – duszę kobiety, która zmarła w trakcie ciąży, bądź podczas położu (film „Poroniony”, reż. Brandon Christensen), nawka – kobietę zmarłą podczas wesela, ognik – dusza nieuczciwego geometry, południcę – dusze należące do zaręczonych, którzy umarli przed własnym weselem, rusałka – niechrzczeńca, zmarła przed weselem, rokita – dusza samobójcy, bądź osoby zamordowanej, stradcza – dusza należącą do martwego płodu, porońca lub niechrzczeńca, topielec – dusza osoby utopionej, zjawa – dusza zamordowanego oraz upiora – duszę należącą do samobójcy, wisielca, bądź zmarłego, którego pozbawiono życia w inny sposób, albo też osoby, które posiadają podwojone narządy np. serce czy dwa rzędy zębów.

Słowianie wierzyli w domowe demony opiekuńcze, które należało otaczać szacunkiem. Żyry, obok niziołków, ubożąt, bylic-skałoludów, południc i skrzatów zaliczane są do istot domowych i gospodarskich. Klasyfikowane są jako służbi Bidy. Legendy donoszą, iż są paskudne, mają niewielkie rozmiary, kulisty kształt i czarne ubarwienie. Do poruszania się wykorzystują dwie cienkie kończyny, które przypominają kurze nogi. Natomiast, jedzą posługując się dwiema chwytными, pazurzystymi i pomarszczonymi łapami. Nie posiadają wyodrębnionej głowy ani tułowia, gdyż nie mają szyi. Posiadają okrągłe i ruchliwe oczy, świecące niczym czarne węgliki. Cechuje je olbrzymia paszcza pochłaniająca wszystko, co znajdzie się w ich zasięgu, do wnętrza żyrowego gębobrucha. Żyry nie mają stałego miejsca zamieszkania, ponieważ wędrują od chaty do chaty, niszcząc zbiory oraz zjadają plony zgromadzone przez danego gospodarza. Z kolei ubożęta uchodzą za opiekunów domu, strażników. Termin ubożę można spotkać już w tekstach pochodzących z XV wieku.

Słowo to zanotowano w kazaniu, a interesujący nas fragment brzmi: „Są tacy..., co składają ofiary demonom, co się zowią

uboże, zostawiając im resztki jedzenia w czwartek po obiedzie... Są niektórzy, co nie myją misek po obiedzie w uroczysty Wielki Czwartek, aby nakarmić dusze i inne duchy, co się nazywają uboże, głupio wierząc, że duch potrzebuje rzeczy cielesnych” (za: Stanisław Urbańczyk, Dawni Słowianie. Wiara i kult (Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1991, s. 51).

W XVII w. ich znaczenie zmieniło się, bowiem ubożętami nazywano wówczas biedne, małe istoty, którym przypisywano chęć niesienia pomocy ludziom w ich ciężkiej pracy. Pomagały, ale nie bezinteresownie. Należało im zostawić pożywienie. Choć wiara w ubożęta przeminęła, znajdziemy je na kartach powieści „Szeptucha” Katarzyny Bereniki Miszczuk.



Wampir i jego kulturowe wcielenia

Jedną z najpopularniejszych istot wykorzystywanych przez kulturę popularną jest wampir. Mit wampira, jak przyznaje Katarzyna Kaczor: „jest bardzo stary, pojawia się w tradycji greckiej i rzymskiej, a tropy literackie wiodą do przedchrześcijańskich wierzeń Słowian, to dopiero w XIX wieku wkracza on w sferę popkultury”. Dlaczego? Zygmunt Bauman w publikacji „Śmiertelność i nieśmiertelność. O wielości strategii życia” dowodzi, iż śmierć poza swą destrukcyjną funkcją, pełni także rolę sprawczą. Stworzyła podwaliny pod rozwój kultury. W powyższej pracy Bauman rozwija także problem osiągania nieśmiertelności. Jego zdaniem kultura uwalnia nas od śmierci i przenosi do nieśmiertelności. Z jej pomocą ludzie przedłużają swoją egzystencję oraz odciągają śmierć. Wampir jest z kolei istotą nieśmiertelną, żywym trupem, a możliwość przedłużenia egzystencji okazuje się kusząca dla wielu. Popularny dziś wampir zgodnie z wierzeniami Słowian nazywany był upiorem, wąpierzem, wampierzem lub strzygoniem. Erberto Petoia, który powołuje się na rumuńską badaczkę Agnes Murgoci,

wylicza trzy typy wampirów: wampir-nieboszczyk, wampir żywy i varcolac, a więc wampir połykający księżyc i słońce podczas zaćmienia.

Kariera wampira w kulturze rozpoczęła się wraz wydaniem XIX-wiecznej powieści gotyckiej Brama Stockera. Drugą inspiracją do stworzenia kreacji wampira była postać rumuńskiego hospodara wołoskiego, wasala Macieja Korwina, Włada III Palownika, zwanego Vładem Tepeszem, żyjącego w XV wieku. Słynął z olbrzymiego okrucieństwa i miał być nazywany Drakulą, bowiem jego ojciec, Wład II zyskał przydomek Diabeł (drac), gdyż walczył w szeregach rycerskiego Zakonu Smoka. Matei Cazacu wyjaśnia, że łacińskie słowo „draco”, od którego pochodzi rumuńskie „drac”, oznaczające „diabeł”. Tym samym przydomek „Dracul” powinien oznaczać diabła, z kolei „Dracula” – „syna diabła”. Nieco inną interpretację przytacza Maria Janion, pisząc, iż Dracula znaczy dosłownie syn tego, który się nazywał Dracul.

Po książce, kolejnym krokiem na drodze do popularyzacji mitu wampira był film „Nosferatu symfonia grozy” nakręcony w 1922 r. przez Friedricha Wilhelma Murnaua. Rok 1931 przyniósł kolejny obraz „Dracula – król żywych trupów” Todą Browninga. Romans kina z mitem wampira trwa do dziś. Początkowo wampiry przedstawiano jako krwiożercze bestie, zamieszkujące niedostępne zamczyska i czyhające na bezbronnych ludzi. Filmowe wampiry, żyjące w gotyckich zamczyskach zazwyczaj trwonią dany im czas na ucztach, orgiach oraz niekończących się atakach, polowaniach i morderstwach. W latach 70. nastąpiło zerwanie z kinem „bezpiecznego strachu”. Od tego momentu można zaobserwować ewolucję w medialnej kreacji wampira. Ewolucja dokonała się wraz z pojawieniem się filmu, będącego remakiem „Nosferatu” Wernera Herzoga. Wówczas motyw przewodni, jakim był uprzednio strach, został zastąpiony samotnością. Wampir został uczłowieczony przez wspomnianego reżysera. To nie koniec zmian. W latach 90. XX wieku pojawił się nowy typ krwiopijcy: wampir-amant. Za sprawą filmu

„Dracula” Francisa Forda Coppoli monstrum przemieniło się w romantycznego kochanka. Kolejna zmiana wizerunkowa nastąpiła w „Wywiadzie z wampirem” Neila Jordana. Tym razem twórcy zaprezentowali wampira w stylowym wydaniu, bogatego, przystojnego. Zdaniem Katarzyny Kaczor film ten jest przykładem tego, że „wampiry udają ludzi, kiedy ci udają wampiry”. W XXI wieku na scenę wkroczył wampir spragniony miłości. Książki, filmy i seriale zaczęły opowiadać zmyślane historie o uczuciu łączącym śmiertelniczki i wampiry, o walkach wampirzych rodów i chęci dominacji nad światem. Są i filmowe polskie wampiry Machulskiego, które wypełniają gorliwie postulat Albertiego i Franklina, nakazujący prowadzenie skromnego i pracowitego życia. Makarewiczowie to przykład „cnotliwych” krwiopijców, niezdolnych do zabójstwa. Podobnie Cullenowie ze „Zmierzch”, należący do klasy współczesnych, eleganckich, amerykańskich wampirów, choć zmuszeni są do podjęcia walki z innymi rodami i szczepami wampirów, które zagrażają Ameryce i życiu ukochanej jednego z nich. Audiowizualne produkcje poruszają także kwestię metamorfozy człowieka w wampira na skutek ugryzienia przez innego wampira. Nie jest to jedyny sposób, bowiem w filmie „Asystent wampira” (Cirque du Freak: The Vampire’s Assistant), główny bohater, wampir, chcąc ratować przyjaciela, którego ukąsił jadowity pająk, rozcina skórę na palcu, po czym zadaje ranę chłopcu, a następnie ich dłonie się splatają, a wypływająca krew łączy ich dusze nierozzerwalnym węzłem. Chłopiec powoli przemienia się w wampira...

W czym tkwi atrakcyjność wampira?

Miodrag Bulatvić uważa, że ludzkość nie potrafi żyć bez wampira. Przedstawiciele krwiopijców stali się etatowymi bohaterami filmów i seriali. Wampiry znajdziemy m.in. w takich produkcjach jak: „Nosferatu – symfonia grozy”, „Dracula – król żywych trupów”, „The Mark of The Vampire”, „Horror of Dracula”, „Nieustraszeni pogromcy wampirów”, („Nosferatu Wampir”, „Wywiad z wampirem”, „Kołysanka”, „Zmierzch”,

„Asystent wampira”, „Królowa potępionych”, „Underworld”, „Van Helsing” „Blade”, „Pozwól mi wejść”, „Hotel Transylwania” czy w serialach: „Buffy: postrach wampirów”, „Anioł ciemności”, „Czysta krew”, „Pamiętniki wampirów”, „Drakula”, „What We Do in the Shadows”.



Ile jednak wampira zostało w ułożonym przez popkulturę wampirze? Niewiele. Gilles Menegallo twierdzi, że następuje „banalizacja figury wampira, który „uczłowieczając się”, zatracą swój status bytu odmiennego, enigmatycznego i przerażającego”. Pomimo tego, twórcy filmów starają się nadal utrzymać obraz wampira jako istoty nadprzyrodzonej, odmiennej i niebezpiecznej. Jednakże coraz częściej odbiera się mu jego indywidualność, wtłaczając w świat człowieka z krwi i kości.

Południca bohaterką folkowych piosenek

Demonologia obecna jest nie tylko na dużym ekranie, czy w popularnych serialach. Jej pierwiastki zostały zaszczerpione także w innych dziedzinach należących do kultury popularnej. Przykładem przenikania się sfery literackiej z demonologią może być muzyka, tworzona przez polski folkowy zespół Żywiołak. Jedną z ich piosenek – „Świdryga i Midryga”, zainspirowana leśmianowskim wierszem „Świdryga i Midryga” z tomu „Łąka”, traktuje m.in. o południcy, na co wskazuje wers „Doskoczyła ich na słońcu Południca Błada. I Śmidrydze i Midrydze i tańcowi rada”.



Z kolei w piosence „Południca” zespołu Merkfolk, grającego folk metal pojawia się taki fragment: „Przybywa w południe/Gdzie kłós rodzi się/Widmo panny młodej/Pięknem kusi swym/Wiruje wśród zboża/Które piastuje/Uważaj na nią/Niech nie

zwiedzie cię". Motyw ten obecny jest także w filmie „Południca” (reż. Jiri Sárdek, Matej Chlupacek). Południce pojawiają się także m.in. na kartach cyklu powieści „Kwiat paproci” Katarzyny Bereniki Miszczuk. Jak wyjaśnia Oskar Kolberg, polski etnograf, folklorysta i muzykolog, istoty te znane były w XIX wieku na łemkowszczyźnie. Określano je tam mianem „polnych dziewic” i charakteryzowano, jako istoty posiadające modre oczy i płowe włosy ozdobione kłosami oraz bławatkami. W każdym rejonie kraju przypisywano im odrobinę inne cechy. I tak przykładowo w łęczyckiem uważano, że miały olbrzymie, krwistoczerwone usta oraz długi czerwony język, a zamiast włosów – zielsko. Z kolei na Podlasiu i Mazowszu mówiono, że przypomina śmierć. Kolberg zaznacza, iż na terenie Małopolski południcę wyobrażano sobie, jako wysoką i niezwykle brzydką kobietę, posiadającą białe szaty. Demonicznej istocie zawsze towarzyszyło siedem czarnych psów. Wierzono, że w południe wspomniane żytnie baby przebywały w zbożu oraz w grochu. Południce szczuły psami ludzi, którzy wkraczali na pola. Prześladowały także osoby pracujące lub odpoczywające w polu w największy upał. Na niesubordynowanych śmiałków, którzy nie żywili przed nimi wystarczającego respektu, zsyłały ból głowy (udar słoneczny), niemoc, a nawet śmierć. Jak wskazuje Gieysztor, miały być widywane „od Św. Trójcy do Św. Piotra”. Po żniwach miały chować się pod ziemię i zapadać w sen zimowy. Wierzono też, że mogły pożerać dzieci lub zakopywać je żywcem w ziemi. Wedle innych przekazów, znanych na Śląsku, zamęczały na śmierć pytaniami o len. Z kolei dzieciom zadawały trudne zagadki. Początkowo Południca była traktowana jako demon opiekuńczy wegetacji zbóż. Nieco później wyobrażenie południcy wzbogacono o wątki wierzeń atmosferycznych. Wówczas to zaczęto im przypisywać działanie powodujące falowanie łąnów zbóż, czy sprowadzanie wirów powietrznych. Jak konstatuje Leonard Pełka, wątek wierzeń atmosferycznych wzmocniono przekonaniem, że południce uosabiają niebezpieczeństwa związane ze zbyt długim przebywaniem w polu podczas słonecznych i gorących letnich dni.

W innej z piosenek Żywiołka pojawiają się Wiły. Pierwsze zapiski kronikarskie traktujące o tych istotach znane już były w staroruskich tekstach kościelnych, które powstały na przełomie XI i XII wieku. Natomiast na Bałkanach pojawiły się dopiero w XIII wieku. Zupełnie inne znaczenia słowa Wiła występuje u Słowian Zachodnich, którzy utożsamiają je z człowiekiem pozbawionym rozumu, szaleńcem i błaznem. Już sam wyraz „wiła” implikuje ruchliwość. Według Białczyńskiego Wiły służą Pani Lasu, Leszy-Wile, będącej żoną oraz siostrą Pana Boru – Borowiła. Do ich zadań należy: sprowadzanie chmur, odpędzanie deszczy, wszczynanie wichur oraz uspokajanie zjawisk atmosferycznych. Zgodnie z wierzeniami, miały zapraszać do lasu wichory-wyje, z którymi tańczyły do upadłego. Podczas płasów formują magiczny krąg, którego nie wolno przerywać. Każdy śmiałek, który zdecyduje się zaburzyć kosmiczny ład musi gotować się na śmierć, gdyż gdy ten rzuci się do ucieczki, Wiła dogoni go i zabije jedną strzałą. Łuk jest ich atrybutem, ponieważ uwielbiają polowania, na które udają się często w towarzystwie Boruty oraz Borowiła. Gieysztor uważa, że w Wiły przeistaczają się dusze dziewczyn, bądź też młodych mężatek, które nie nacieszyły się życiem. Jego zdaniem istoty te są pięknymi i nagimi kobietami o ognistookim spojrzeniu, czarującym mężczyzn. Opis ten dopełnia Białczyński twierdząc, iż Wiły posiadają niezwykle długie włosy, mieniające się wieloma odcieniami czerwieni. Istoty te oplatają włosami swoje smukłe i nagie ciało. Dodatkowo, posiadają wydłużone i przejrzyste skrzydła, przypominające skrzydła ważek. Ich skóra jest niezwykle biała, natomiast szyja bardzo długa, przypominająca kształtem łabędzią. Z tego też powodu właśnie łabędź jest najczęściej wybieranym przez nie zwierzęciem, w które zamieniają się podczas metamorfozy. Gieysztor wspomina także, że oprócz łabędzia często przybierają postać sokoła lub konia. Dodaje także, że możliwe są ich związki z ludźmi. Informację tą uzupełnia Białczyński, pisząc, że Wiły często spółkują z młodzieńcami, zwabionymi na polanę. Natomiast, jeśli jakiś mężczyzna chce złapać Wiłę i ożenić się z nią, musi to zrobić w momencie, kiedy się kąpie,

ponieważ jedynie wtedy zdejmuje magiczne skrzydła, w których zaklęta jest ich moc. Dzieci narodzone ze związku Wiły z żywym mężczyzną osiągną niebywały sukces. Syn zostanie księciem, myśliwym lub znanym bohaterem, natomiast córkę czeka los wieszczki lub ofiaricy. Niestety, mąż nie zazna szczęścia u boku żony-Wiły, ponieważ kiedy jego uczucie do małżonki osiągnie apogeum, ta zostawi go i odejdzie, natomiast on wkrótce umrze z samotności i tęsknoty. Wiły występują w grze The Elder Scrolls V: Skyrim. Wiły (Willidy) pojawiają się także w operze „Wiły” Giacoma Pucciniego, której libretto zostało oparte na opowiadaniu Jeana Baptiste’a Alphonse’a Karra o tym samym tytule.



Dlaczego postaci z demonologii słowiańskiej są tak popularne?

Brzydota pociąga nas i fascynuje. George Bataille w „Historii erotyzmu” pokusił się o przemyślenie, że zwłoki w stanie rozkładu posiadają niezwykle urok. Dodał też, że jeśli w przerażeniu wobec umarłych tkwi jakaś szczypta pożądania, dzieje się tak za sprawą powabu zabójstwa, a w „okropnym uroku umarłych jest coś więcej ponad to, co może uaktywnić pragnienie zabijania”. Twierdzi on, że we wszelkim przerażeniu kryje się możliwość urzeczenia. Urzeka nas siła i konsekwencja z jaką przebiega proces niszczenia i odradzania się życia. Phillippe Ariés zauważa, że w dziejach historii ludzkości można zauważyć stopniowe zbliżanie się seksu i śmierci. Jego zdaniem „pod koniec XVIII wieku (kategorie te – przyp. autora) utworzyły istne Corpus makabrycznego erotyzmu”. Jak pisze Maria Janion trup stał się przedmiotem pożądania. Autorka zwraca również uwagę na fakt, że trup wywołuje w umysłach ludzi ambiwalentne odczucia. Może on wzbudzać żal, grozę oraz niekłamane współczucie, lecz może także być utożsamiany z artefaktami wywołującymi negatywne elementy, takie jak

nieczystość, brzydota, obsceniczność. W książce „Wampir. Biografia symboliczna” przytacza słowa Luouis-Vincent’a Thomas’a, który twierdzi, że „śmierć jest faktem kulturowym i manipulacja trupem odbija postawy odrzucenia lub obrony w stosunku do fazy gnicia”. Natomiast jedynym sposobem uniknięcia procesu gnicia jest przemiana w wampira. Jak pisał George Bataille, „zgnilizna, zawsze i nieodmiennie pełna życia, jest zapowiedzią niszczycielskiej mocy leżącej u podstaw potęgi rozmnażania, odnowy, świeżości”.

Popularność motywów demonologicznych, które przejawiają się w produktach współczesnej kultury popularnej można tłumaczyć faktem, że media wykorzystują pierwotną siłę irracjonalizmu. Bazują na naszych lękach oraz marzeniach, rozbudzanych przez pisarzy i filmowców. Eric Davis przyznaje, że dawne fantazmaty i metafizyczne tęsknoty nie znikły całkowicie. Wbrew narracji głoszącej, że „technika pomogła przegnać czary ze świata, zmuszając dawne, odziedziczone po przodkach sieci symboli do ustąpienia przed jasnymi, świeckimi projektami rozwoju ekonomicznego, sceptycznych badań i materialnego postępu”. Dawne fantazje i marzenia przeszły znaczną metamorfozę, zmieniając postać lub też zeszyły, jak pisze Davis, do podziemia, gdzie drążą sobie drogę do kulturowych, psychologicznych i mitologicznych motywacji, które organizują nowoczesny świat.

Autorstwo: Magdalena Mikrut-Majeranek

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

Bibliografia

1. Z. Bauman, „Śmiertelność i nieśmiertelność. O wielości strategii życia”, tłum. Leśniewska N., Warszawa 1998.
2. Baranowski B., „W kręgu upiorów i wilkołaków”, Łódź 1981.
3. G. Bataille, „Transgresje” [w:] „Historia erotyzmu”, Kraków

1992.

4. Białycki CfZ., „Stworze i Zdusze, czyli starosłowiańskie boginki i demony”, Wydawnictwo Kraina Księżyca, Kraków 1993.
5. E. Davies, „TechGnoza. Mit, magia + mistycyzm w wieku informacji”, Poznań 2002.
6. A. Czekanowska, „Kultury tradycyjne wobec współczesności. Muzyka, poezja, taniec”, Warszawa 2008.
7. A. Gieysztor, „Mitologia Słowian”, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1982.
8. M. Janion, „Wampir. Biografia symboliczna”, Gdańsk 2008.
9. K. Kaczor, „Od Draculi do Lestat. Portrety wampira”, Gdańsk 2010.
10. Kolberg O., „Dzieła wszystkie. Materiały do etnografii Słowian Zachodnich i Południowych, T III, Słowiańszczyzna południowa”, Poznań 2001.
11. P. Kowalski, „Zwierozczłękoupiiry, wampiry i inne bestie”, Kraków 2000.
12. L. Pełka, „Polska demonologia ludowa”, Warszawa 1987.
13. E. Petoia, „Transylwania, ziemia wampirów [w:] Wampiry i wilkołaki. Źródła historia, legendy od antyku do współczesności”, Kraków, 2003, s.173 [za:] A. Murgoci, „The Vampire in Roumania”, „Folklore”, London 1926, s.321,322, 329.
14. L. Stomma, „Antropologia kultury wsi polskiej XIX w.”, Warszawa 1986.
15. O. Woźniak, „Wampir jest w każdym z nas” [w:] „Przekrój” z 18.05.2010, Nr 20/3386.